

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-cioładowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Andrzej z Awelinu.
Jutro Marcina b. Mennu p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wachód słońca 7 13 zachód 4 14
Dziś wschód księżyca 10 3 zachód 1 27

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

**„Jak polip, co śpi na dnie gdy ocean
wzburzony, — A gdy spokojny, tysię-
cznemi, wywija ramiony”**

tak też mózg i umysł ludzki drętwieje na chwilę wobec ogromu katastrofy jak: olbrzymia, krwawa wojna, szalona burza morska, niezmierzone obszary obejmujący pożar borów i lasów, trzęsienie ziemi i zapadanie się całych miast itd. w ziemię, i tym podobne zjawiska natury, które najpotężniejszemu mocarzowi tego świata przypominają, że wobec wszechpotęgi Bożej, on nic więcej nie jest, jak marnym prochem ziemskim!

Nie wszystkie jednak mózgi ludzkie pracują równomiernie i z napięciem, bo szczęśliwa większość ludzi, tego, Bogu dzięki, nie potrzebuje.

W rodzinie głównie ojciec i matka dźwigają cały ciężar kłopotów o utrzymanie gospodarstwa i dzieci.

Ludzie zajmujący wyższe stanowiska społeczne lub urzędnicze, jeżeli pełnią sumiennie swe obowiązki stanu, nie zaznają już tego spokoju, którego zażywa n. p. szary tłum ludzki.

Są także ludzie, którzy dobrowolnie, z miłości do narodu zaprzęgli się w słodkie jarzmo Chrystusowe i spełniają swą wysoką misję, myśląc i cierpiąc nieraz za miliony.

W społeczeństwie polskim nie brakło nigdy takich wybrańców narodu, którzy służyli wiernie krajowi i Ojczyźnie, choć ta biedna Ojczyzna, sama będąc jakby w grobie, nie mogła im się odwdziżyć dobrami ziemskimi, obdarzając ich wysokimi godnościami. Tacy ludzie wiedzą dobrze, że łatwiej jest umrzeć w obronie Ojczyzny, niż żyć dla niej.

W dzisiejszym czasie materializmu, gdzie główna troska i dążenie ludzi wszystkich stanów, zmiana tego, aby im i ich rodzinie nie zabrakło chleba powszedniego, idealne zapatrywanie są coraz rzadsze, a wielka część ludzi, którym się zdaje, że są bardzo mądrzy, posuwa swój cynizm do tego stopnia, że wyszydza wszelki idealizm, zapomniawszy słowa ewangelii św., że nie samym chlebem człowiek żyje.

I do czego zaprowadziła ludzkość ta przemądrzała spekulacja ludzka?

Ona jest główną przyczyną obecnej krwawej wojny wszechświatowej, której końca przewidzieć trudno.

A cóż się dzieje z nagromadzonemi przez pół wieku dobrami ziemskimi, a nawet z dziełami sztuki, do których wzniesienia potrzeba było pracy mistrzów wielu stuleci?

Jedna minuta i jeden olbrzymi pocisk armatni wystarcza, aby wszystko w gruzy zamienić.

Czyż brakło kiedyś ludzi, którzy tę olbrzymią wojnę, to ogromne nieszczęście dla ludzkości, nie przewidzieli i nie ostrzegli narodów?

Ale to były wszystkie — głosy wołającego na puszczy.

Noe budował arkę i ostrzegał ludzi przed karą Boską przez całe lat sto, a jednak napróżno, i Bóg Stwórca zmuszony był potem wygubić ród ludzki potopem.

Tak jak za czasów Noego, i w dzisiejszym czasie jęczy ród ludzki w niewoli grzechu namiętności i samolubstwa.

Wiedzą przecie ludzie o tem, że sroga kara Boska, nie pochodzi ze zemsty, tylko z największej dobroci Boga, który chce ustrzedz swe dzieci przed

wieczną zgubą, a jednak ludzie czynią, jakby o tem zapomnieli.

Jednym z najważniejszych środków wyzwolenia ducha ludzkiego z pętów niewoli grzechu, była by prawdziwa oświata, której jednak tak wielki brak nie tylko w szarym tłumie narodu, ale i w tych stanach, które się do wyższych klas narodu zaliczają.

Dla tego prostaczek nie powinien się zapatrywać na dziwactwa, które opanowały wielką część kół klasy wyższej, tylko sam postarać się o to, aby nie był ciemny, jak tabaka w rogu.

Nie każdy ma środki do odbycia głębokich studiów na uniwersytecie, ale ma przystępne mu — bo bardzo tanie — środki do samokształcenia, zapisawszy sobie jaką dobrą gazetę ludową n. p. „Gazetę Gdańską”, która zamieszcza prace nieraz wysoko naukowej treści, ale w stylu, który każdy prostaczek zrozumieć może.

Zresztą mówi polskie przysłowie: „I w Paryżu nie robią z owsa ryżu”; to znaczy, że nie jeden, który był na uniwersytecie, a tam, zamiast zatopić się w głębokiej nauce, wolał swój czas przepędzać słodko i przyjemnie, pozostawiając zwykłe tylko powierzchownie polerowanym — nieukiem, i nie zdolny będzie nigdy zrozumieć ani głębokich prawd chrześcijańskich, ani swiatłych mężów w rodzaju Kościuszki, ks. Poniatowskiego, Mickiewicza, ks. Piotra Skargi i całych setek wybrańców narodu, którzy naród swój tak gorąco kochali.

Polak - Kaszuba.

**Komu należą się wparcia
wojenne?**

W sprawie stosowania przepisów ustaw o zapomogach rodzin i kosztach wyprawy rodzin o licznych żołnierzach powstały różne wątpliwości. Rząd rzeszy dla tego przesłał rządowi krajowemu zestawienie wszelkich wątpliwych kwestyi oraz swe na nie zapatrywanie. Na ogół zaleca życzliwie rozstrzygać sprawę potrzebowania zapomogi. Zasadniczo wsparcia mają być i wówczas udzielane, jeśli w rodzinie są członkowie zdolni do pracy, ale nie mają zatrudnienia wskutek braku pracy. Członkom rodzin, których ojcowie stoją w polu należy oszczędzać wszystko, coby mogło działać przygnębiająco na ich usposobienie. Do tego zaliczać należy przedewszystkiem odsyłanie tych ludzi do dobrowolności publicznej. Ustanowiono następujące zasady: Prawo do wsparć mają rodziny tych żołnierzy, którzy jesienią tego roku ukończyli swą 2-lub 3-letnią służbę i nie zostali zwolnieni i to od 1 paźdz., również rodziny żołnierzy zapasowych z chwilą, gdy wstępują do służby. Prawo do wsparcia mają rodziny tych żołnierzy, którzy podczas wybuchu wojny znajdowali się zagranicą i nie mogąc się stawić do broni, trzymali tam są jako jeńców. Ponieważ dobrodziejstwa tych ustaw mają być świadczone rodzinom żołnierzy wstępujących w służbę, nie należy czynić różnicy, czy żołnierze wstąpili do służby na mocy rozkazu mobilizacyjnego lub dobrowolnie. Prawo do wsparcia mają również te rodziny żołnierzy, którzy nie mają jeszcze obowiązku służenia w wojsku lub też nie otrzymali jeszcze byli ostatecznej decyzji co do ich stosunku wojskowego, wskutek rozkazu mobilizacyjnego jednak zostali powołani lub zgłosili się jako ochotnicy. Natomiast rodziny tych nie mogą być uwzględnione, którzy przy tegorocznej stawce zostali uznani za zdolnych i odosługują obecnie swą wojskowość. Również rodziny tych żołnierzy, którzy według przepisów ustawy o służeniu w wojsku wstąpili jako ochotnicy nie mają prawa do wsparcia, tudzież rodziny ochotników, którzy nie ukończyli jeszcze 17-go roku życia. Natomiast należy udzielać wsparć członkom rodzin takich, którzy nie mają już żadnych obowiązków wojskowych lub uznani

zostali za zupełnie niezdolnych, a zgłosili się jako ochotnicy, o ile są w wieku obowiązującym do służby wojskowej. Zapomogi na koszt wyprawy dla rodzin mających kilku żołnierzy płaci się także podczas wojny. Ale rodziny żołnierzy, którzy dopiero wskutek mobilizacyi zostali powołani — zapasowi, obrona krajowa, wyćwiczone pospolite ruszenie — nie mają prawa do tych wsparć. Tak samo nie mają prawa do wsparcia rodziny niewyćwiczonych pospolitaków i uzupełniających zapasowych. Rodziny, które mają prawo do tego wsparcia już przed mobilizacją, pobierają to wsparcie także podczas wojny, ponieważ syn także podczas wojny czyni zadość służbie wojskowej. Rodziny tych, którzy podczas tegorocznej stawki zostali uznani za zdolnych i tymczasem zostali zwolnieni, ale teraz powołani, mają prawo do wsparcia.

Położenie w Irlandyi.

Nastroj panujący w Irlandyi wywołuje żywe niezadowolenie w Anglii. „Times” z dnia 31 paźdz. skarży się, że akcja werbowania rekrutów podjęta przez przywódcę parlamentarnego Irlandczyków Redmonda dała słabe tylko wyniki, bo zgłosiło się zaledwo 1000 chłopów. Gdy rozeszła się wieść, że Anglia zaprowadzi powszechną służbę wojskową, Irlandczycy zaczęli gromadnie wychodzić z kraju do Ameryki. „Times” przypisuje winę tych objawów małej grupie skrajnych nacjonalistów irlandzkich oraz agitacji znanego z strejków w Dublinie przywódcy robotników Larkina. Gazety tych grup bardzo ostro piszą przeciw Anglii, i każdego, coby się zgłosił do armii, nazywają Judaszem Anglii. Chodzi o wojnę Anglii, która nic nie obchodzi Irlandczyków, którzy się powinni połączyć z Indiami i Egiptem przeciw Anglii. Klęskę Anglii powinni wyzyskać dla siebie. Naród irlandzki najwyżej może zachować ścisłą neutralność. Również irlandzka partya socjalistyczna ostro zwalcza obecnie Anglię. Gdy Asquith w Dublinie zwołał zebranie dla werbowania rekrutów, bynajmniej nie odbyło się tak spokojnie, jak pisała prasa angielska. Ochotnicza armia irlandzka odmówiła prośbie, aby dla przyjeżdżającego Asquitha tworzyła szpaler. W tym samym czasie, gdy odbywało się zebranie Asquitha, Larkin i inni przywódcy zwołali zebranie w mieście, na którym przemawiali namiętnie przeciw wstępowaniu do wojska. Nawet Redmond podobno podjął się kampanii dla rekrutowania tylko, aby nie dawać broni Ulsterczykom przeciw Irlandyi. Ciekawe są wszelkie te wiadomości dla czytelnika obywatela niemieckiego. Nie tyle podziwia on odwagę nacjonalistów irlandzkich, ale wysoką kulturę polityczną narodu angielskiego, który nawet podczas tak wielkiej i ważnej wojny pozwała bez ograniczeń na wypowiedzenie swego zdania o bytowie. Gdzieindziej podobne wystąpienia polityczne traktowano by jako zdradę stanu i odpowiednio karano. Jeśli prasa niemiecka z lubością zamieszcza opisy tych nastrojów panujących w Anglii, nie zdaje sobie sprawy wcale, że równocześnie nie wyświadcza zbyt wiele przysługi sprawie, której służy, bo wywołuje u jednego ostrą krytykę.

Napężenie chińsko-japońskie.

„Recz” stwierdza z troską stałe zaostanie się stosunków chińsko-japońskich. Energiczne protesty Chin w Tokio są najlepszym dowodem zmiany usposobienia w Chinach na niekorzyść Japonii. Na początku wojny japońsko-niemieckiej Japonia zdołała porozumieć się z Chinami i uzyskać ich pozwolenie na przemarsz i wylądowanie w Chinach wojsk japońskich. Rząd chiński proklamował swą neutralność, żądał jednak gwarancji nietykalności

Chin, a na żądanie Chin Północne Stany Ameryki przejęły pieczę nad neutralnością Chin. Rząd chiński przez to dał do zrozumienia, że w przyszłości politykę swą stosować będzie według wskazówek z Waszyngtonu. Niepokojącym jest, że interesy amerykańskie stoją w rażącej sprzeczności z interesami japońskimi. Już wówczas można było przewidzieć tarcie pomiędzy Chinami i Japonią. Chiny bacznie śledzą operacje japońskie i gdzie mogą robią im trudności. Formalnie Chiny mają słuszość, bo Japonia przekroczyła granice kresu przeznaczzonego pod Szantunem dla operacji wojennych, ale zachowanie się Chin wobec naruszania neutralności ich przez Niemcy jest zupełnie inne. Protesty Chin nie miałyby znaczenia dla Japonii, gdyby za nimi nie stały Stany Zjednoczone, którym wiele zależy na osłabieniu Japonii w Oceanie Spokojnym. Chiny w Szantungu zgromadziły siły poważne. Znamionem też jest zachowanie się Chin wobec Rosyi. Z Irkutska donoszą, że Chiny utrduniają działalność komisji chińsko-mongolsko-rosyjskiej ustanowionej dla uregulowania sprawy mongolskiej przez wysuwanie nowych żądań. Chiny żądają bowiem od Rosyi koncesyi w Mongolii, w zamian za co chcą dać Rosyi koncesyę na pobudowanie kolei z Charbina do Aigun. Wynika jednak z tego, że Chiny chcą wyzyskać trudne położenie Rosyi dla zatamowania rosyjskiego szerszenia się w Mongolii.

2 miliony poległych, rannych i jeńców.

„Daily News” potwierdza, że podane urzędowo w Berlinie straty pruskie w pierwszych 6 tygodniach wynosić mogą 251 000 żołnierza, dodaje jednakże, że straty saskie, wyrtemberskie i bawarskie nie będą stosunkowo mniejsze. Ogólne straty niemieckie w pierwszych 6 tygodniach wynoszą zdaniem tego pisma około 314 000 żołnierza. Do tej chwili jednak przypuszczać należy, że Niemcy stracili około 600 000 chłopca. Anglicy dotąd stracili około 60 000 żołnierza. Ogólne straty, uwzględnivszy straty francuskie, belgijskie, austriackie i rosyjskie w wojnie obecnej wynoszą prawdopodobnie od 2 do 3 milionów żołnierzy. Cyfry to straszne i same przez się przemawiają jak najdobitniej przeciwko wojnie.

Roosevelt o wojnie.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt umieścił w „Chicago Daily News” kilka artykułów o wojnie obecnej. Wyśpiewawszy hymn uwielbienia dla narodu niemieckiego, Roosevelt powiada: „Naród niemiecki mocno w to wierzy, że przede wszystkim toczy walkę rasy teutońskiej przeciw słowiańskiej, walkę cywilizacyi przeciw zalewowi barbarzyństwu. Naród niemiecki idzie na wojnę w przekonaniu, że jest ona koniecznością i to koniecznością nie tylko dla dobra niemieckiego, ale bytu Niemiec. Niemcy są przekonani, że narody zachodnie są zdrajcami kultury zachodniej, że sami walczą za żony i dzieci, za przyszłość generacyi przyszłych. Zniszczenie lub ściśnienie narodu niemieckiego byłoby katastrofą ludzkości. Niemcy nie tylko są naszymi braćmi, w wysokim stopniu są to samo co my. My Amerykanie zawdzięczamy krwi niemieckiej niezmiernie wiele, jeszcze więcej duchowi i przykładom niemieckim, nie tylko w dziedzinie administracyi i prawa, lecz także w wszystkich dziedzinach życia praktycznego”. Roosevelt jest tylko dowodem nowym, że dla oceny stosunków europejskich nie wystarcza być prezydentem Stanów Zjednoczonych. Najlepszy pomysł jest rzekoma walka Teutonów z Słowianami w chwili, gdy nieomal połowa wojsk walczących przeciw Rosyi składa się z Słowian.

W rosyjskiej głównej kwaterze.

Korespondent „Timesa” bawiący w rosyjskiej głównej kwaterze opisuje swoje wrażenia: Niema dziś już romantyki w wojnie, powiada. Może sobie kto wyobraża główną kwaterę jako miejsce, w którym panuje gorączkowa czynność, gdzie głównodowodzący siedzi blady i zmęczony nad stołem pokrytym mapami, gdy tymczasem armaty grzmia i kopyta końskie tętnią, ale tak samo jak prezydent kolei nie siedzi na lokomotywie, komendant główny nie zbliża się do frontu. Cały mechanizm olbrzymiego wojska rosyjskiego ma swą siedzibę w pewnej miejscowości zachodniej części Rosyi. Tam w kilku wagonach kolejowych żyje około 100 osób tworzących sztab generalny. O setki mil dalej rozszerza się olbrzymi front wojenny, każda jego część połączona jest telegraficznie z sztabem generalnym. W tej oddalonej miejscowości zdala od zgiełku wojennego pracuje mózg armii. Korespondenta przedstawiono wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, który dowodzi armiami pod głównym dowództwem cara. Opisuje go jako mężczyznę wielkiego

wzrostu, wywołującego wrażenie przez swą powagę i prostotę. Także życie w głównej kwaterze jest bardzo proste. Tylko po drobnych odznakach rozpoznaje się generała od niskiego urzędnika. Przy sztabie jest 3 wielkich książąt, ale żyją oni tak jak inni oficerowie.

Na galicyjskich drogach.

Krakowski „Głos Narodu” pisze: „Korespondenci wojenni rozwodzą w pismach wiedeńskich żale nad opłakanym stanem dróg galicyjskich. — Sprawozdawca „Reichspostu” Kirschner pisze np.: „Najbliższe tym drogom są zapewne drogi tureckie. Że ten stan w przyszłości absolutnie nie może być utrzymanym, rozumie się samo przez się. Nędzny stan galicyjskich linii komunikacyjnych dość już wyrządził szkody; o tem będzie po wojnie opowiadać tysiące języków. Obecnie nie można czekać; wielka organizacya jest niezbędna, by oszczędzić naszym armiom trudów, które są całkiem niepotrzebne”. Korespondent opisuje dalej, jak jego automobil musiał być wydobywany z błota przez robotników przy pomocy dźwigarów i jak cała kawalkada automobilów i trenu wstrzymaną została przez tę robotę na całe godziny. Podczas przejazdu przez mosty pasażerowie wysiedli z wozów „ze względów bezpieczeństwa”, by potem znowu wjechać na „wał gliniany, zwany galicyjskim gościńcem”.

„Nogi żołnierzy, kroczących przy wozach, — pisze dalej korespondent — są ponad kolana oblepione gliną, każdy krok konia tworzy fontannę błota, a z kół wozu leje się jakby brudna zupa grochowa. Konie mają spodnie z gliny, gruba skorupa pokrywa mu brzuch i słabizny. Wychudzone jak szkielety, ze sztywnymi nogami, ropiejącym grzbietem i zamierającym spojrzeniem, wloką się te biedne zwierzęta, aż litościwy strzał uwolni je od męki. Najcenniejsze są jeszcze małe galicyjskie koniki, ciągną one bez oporu małe i wielkie ciężary, nie potrzebują żadnej opieki, a są mimo to w normalnym stanie”.

Opis korespondenta odpowiada niewątpliwie prawdzie; drogi galicyjskie w jesieni po przemarszu milionowych wojsk i po przejeździe dziesiątek tysięcy wozów wyglądają ohydnie. Jeżeli jednak ze skutków wojny będzie pilniejsza troska państwa o galicyjskie komunikacye, troska podyktowana względami militarnymi, to skorzysta na tem Galicya, której drogi są przecież tylko widomym wyrazem stosunku ministerstwa finansów do naszego kraju”.

Listy z niewoli rosyjskiej.

„Schlesische Zeitung” ogłasza następujące ciekawe listy, pisane do swych rodzin przez niemieckich jeńców wojennych w Rosyi.

I.
....., 18 września 1914.

..... Ranny znajduję się w niedoli rosyjskiej. Możesz być atoli zupełnie spokojną, wiedzie mi się tutaj tak samo dobrze jak w Niemczech (bin ebenso gut aufgehoben). Rosyanie zachowują się wobec nas beznałannie. W drodze do lazaretu, w którym obecnie się znajduję, byliśmy razem z innymi oficerami rosyjskimi. Ci ostatni po koleżeńsku się dzielili z nami, również i żołnierze są ludźmi nadzwyczaj pocziwymi (kolossal gutmütig). Gdyby więc Rosyanie mieli przyjść rzeczywiście do Was, to oświście, zdaje mi się, nie potrzebujecie mieć obawy.

A teraz moje rany. Nie wolno mi pisać, gdzie zostałem raniony i gdzie się obecnie znajduję. W siedmiu byłem utarczkach, a nic mi się nie stało, a w ostatniej jednak mnie schwyciło, postrzał i 4 odłamki granatu. Lekarz ran jeszcze nie widział, będzie zapewne latał, co się latać da.

Zastępstwo nasze w Rosyi pełni konsul hiszpański, otrzymasz więc list ten przez konsula hiszpańskiego. Czy będziesz mogła mi odpisać, nie wiem. Teraz przynajmniej pozbyłaś się obawy, że padnę w wojnie, co mogło mi się tak samo zdarzyć. Spotkanie się nasze teraz już tylko zależy od czasu; po pokoju natychmiast zostaniemy uwolnieni, oby ten pokój jak najprędzej nastąpił; niezmiernie się cięszę, że będę mógł Was zobaczyć. Ciebie, moja żono i naszego chłopaka.

5 listopada będę bardzo o Was myślał, gdzie synek nasz skończy 2 lata. Okropnie się ucieszyłbym Twym ostatnim listem, paczkę też odebrałem.

W listach strat podany jestem jako zaginiony, możeby dało się to naprawić.

Teraz wszystko tylko dobrze dla nas wypaść może, tyle przecież z Niemiec jeszcze zostanie, że przy spokojnej pracy utrzymać się będzie można z żoną i dzieckiem (so viel wird doch von Deutschland noch bleiben, dass man bei friedlicher Arbeit seine Existenz für Weib und Kind wird behaupten können)“.

....., 18 września 1914.

..... Jestem jeńcem wojennym w Rosyi. 7 b. m. wysłani zostaliśmy w wielką bitwę Austriaków. 56 godzin leżeliśmy w strachu ognia aryle-

ryi i karabinów maszynowych w pierwszej linii. Będąc bez rozkazu wytrzymaliśmy.

Gdy wszystko cofnęło się, zostaliśmy otoczeni, a wkońcu resztki kompanii musiały się poddać. Cudem jestem cały. Wywieziono nas w wewnątrz kraju — w pierw do Penzy.

Traktowanie nas jest bardzo dobre, głównie dzięki rycerskości naczelnika transportu, porucznika rosyjskiego Balzera. Jestem razem z dwoma kolegami (B... i R...) i kilku innymi oficerami.

O mnie nie miej obawy; znamy tylko jedno życie, by w domu wszystko dobrze poszło. Bądź silną i cierpliwą, wspieraj kochanych rodziców i moją drogą... i ufaj losowi. Jeżeli będzie możliwem, przy okazji znów napiszę; po zawarciu pokoju wrócę. Donieś władzy mej...

Do widzenia.

III.
przed Omskiem 26 września.

.... Czy dawniejsze me próby wysłania Ci a niewoli wiadomości, miały skutek, niewiem.

Kamień spadł mi z serca, kiedy nam właśnie — w pociągu kolejowym — urzędowo doniesiono, że wysła się listy. W tej chwili pisze się. Wpierw zapewnienie, że z nami (14 oficerami i zastępcami oficerów) obchodzą się znakomicie i że zapewniono nam w obowiązującej formie rycerskie traktowanie na czas naszego pobytu aż do zawarcia pokoju.

I Ty i wszyscy drodzy możecie do mnie pisać, tymczasowy adres E. N. i t. d., Tomsk, Syberya, komendantura. Pisz proszę, literami łańskimi, i w liście, list otwarty, zewnętrznie napis „Rusie”, a miejscowość w piśmie rosyjskiem.

Tam mamy zostać. Bądź o mnie spokojną. Tomsk jest miastem uniwersyteckiem; jesteście sami dla siebie i dostajemy też dosyć pieniędzy.

Pojęcia nasze o Rosyi, Rosyanach i Syberyi (o ile położona nad wielkim torem) były zupełnie fałszywe. Władze są lojalne, lud uprzejmy, dobrotliwy i szczerzy, wszyscy mają wiele poważania dla Niemców.

Po krótkce ostatnie moje przejścia: Po gwałtownych marszach zostaliśmy (skreślone przez cenzurę rosyjską) wkońcu z wszech stron zostaliśmy otoczeni i musieliśmy się poddać. Od samego początku obchodzono się z nami bardzo dobrze, przede wszystkim z rannymi. Trzykrotnie prawie cudem uszłem śmierci, tylko surdut mój jest przeździurawiony. Aż przez Ural jechaliśmy wagonem osobowym, razem 15 dni. Myśli moje są zawsze przy Tobie, rodzicach naszych i rodzeństwie, mojem największem życzeniem, żeby Wam dobrze się wiodło! Pisz wcześnie. Bądź silną i cierpliwą! Bóg z Tobą!

Polska nauka religii w Poznaniu.

W „Dzienniku Pozn.” czytamy w tej sprawie co następuje:

Minister oświaty uznawszy, że drobne dzieci szkolne polskiej narodowości nie zdołają pojąć udzielanych im w niemieckim języku prawd wiary, i że nauka taka chybia zupełnie właściwego celu, rozporządził, jak o tem pisaliśmy, aby w szkołach miejskich Poznania w części przynajmniej zapanaowały normalniejsze stosunki. W tym celu ma być przywrócony polski wykład nauki religii, zniesiony od Wielkiejnocy br. w niższych klasach. Dla przeprowadzenia tego postanowienia ma się, o ile sił nauczycielskich znających polski język nie starczy, za zezwoleniem władzy duchownej powołać księży do pomocy.

Regencyjny radca szkolny na miasto Poznań wezwał inspektora szkolnego dr. Krausbauera do przedstawienia stanu rzeczy a w szczególności wykazania liczby brakujących sił nauczycielskich.

Odbywa się obecnie przenoszenie nauczycieli, znających polski język, z jednej szkoły do drugiej, aby się obyć bez pomocy księży. Wzięto też w rachubę i tę ewentualność, że nauczyciele Polacy, zatrudnieni przy szkołach średnich, obejmą część lekcyi religii, o ile się tego okaże potrzeba, w szkołach bezpłatnych. Chodzić tu może jedynie o chwilowe w powyższy sposób wyjście z obecnego ambarasu. Stałemu niedostatkowi polskich sił nauczycielskich zaradzić można tylko przez pozyskiwanie dla zawodu nauczycielskiego we większej liczbie młodzieży polskiej narodowości i przez zaprowadzenie dla niej w preparandjach i seminarjach polskiego języka jako przedmiotu nauki. Domaga się tego wogóle wychowanie polskiej dziatwy szkolnej na podstawie religijnej, zgodnie zresztą z pojmowaniem sprawy modlitwy i śpiewu nabożnego przez ministra wojny, który — jak się w praktyce pokazało — jest zatem, aby żołnierze polskiej narodowości na polskiej książce do nabożeństwa się modlili i polskie pieśni nabożne, jak „Kto się w opiekę”, „Serdeczna Matko” itp. dla ubłagania zwycięstwa od Pana Boga, śpiewali.

Ogólne panuje zaciekawienie, jak się Poznań wywiąże z objawionego przez ministra oświaty zamiaru w sprawie przywrócenia polskiego wykładu nauki religii.

Kozacki koń.

Czytamy w krakowskim „Illustrowanym Kuryerze Codziennym”:

Jedną z kompanii obrony krajowej, wychodzącej na codzienne ćwiczenia na Błonia, prowadził młody porucznik, siedzący na pysznym koniu rasy rosyjskiej. Koń szedł jak panna: z nogi na nogę, zmieniając krok co chwila, wyginając zgrabnie szyję i opierając śliczny łeb na rostej piersi. Znać było z jego zachowania się, że nie posiada jeszcze całkowitej kultury, gdyż ustawicznie oglądał się na boki, jakby w obawie przed nieznanem a niespodzianem złem, czychającym na stronie. Oficer siedział pewnie i wprawnie prowadził rumaka, pobudzając go w krytycznych chwilach ostrogą.

W jednej z takich chwil nadjechał z naprzeciwka wóz tramwajowy i stanął przed „Parkiem dr. Jordana”. Koń, usłyszawszy dźwięk sygnału, a zwłaszcza nieodłączny od ruchu wozu stuk, przestraszył się widocznie, przysiadł na zadnie nogi i mimo pobudzeń jeźdźcy nie chciał ruszyć naprzód. Oficer odrzucił pomoc przechodniów, chcących konia podprowadzić:

— Dziękuję, wyrzekł grzecznie salutując — ale chcę, aby sam się nauczył i obeznał z tramwajem. To koń kozacki, zdobyty pod Dębicą i jest dopiero drugi dzień w Krakowie.

Po tych słowach, ujął cugle w pół, ściągnął je silnie i klepiąc konia po piersi, zachęcał go pieszczołą do posłuszeństwa, przemawiając do niego życzliwie. Wreszcie koń ruszył z miejsca i rżąc niespokojnie, z lekką obawą począł zbliżać się do wozu tramwajowego. W ostatniej chwili raz jeszcze przysiadł, lecz zachęcony ostrogą, podszedł pod sam wóz, gotów jednak do skoku w tył lub w bok, w miarę potrzeby. Jeździec dalej skierował go na cuglach, aż wkońcu tuż przed wozem odezwał się łagodnie:

— Nie bój się! powachaj, no — powachaj!

Koń usłuchał i rzeczywiście począł obwąchiwać wóz, a przekonawszy się, że niema żadnego niebezpieczeństwa, zarżał radośnie, poczem w lansach ruszył przed siebie.

Wokoło wojny.

Zmiana gabinetu tureckiego.

Konstantynopol. Rząd turecki odwołał swych ambasadorów z Petrogradu, Paryża i Londynu. Urzędowo ogłaszają dymisję ministrów Oskana, Mahmuda i El Bostaniego. Tekę ministra robót publicznych obejmie teraz tymczasowo Dżemal, pocztę Szykri bej. Od wtorku została przerwana komunikacja kolejowa pomiędzy Serbią i Bułgarią. Z Aten telegrafują, że wielki wezyr nie miał pojęcia o zamachu niemieckim, jak nazywają rozpoczęcie kroków wojennych. Wezyr posłał swego sekretarza do ambasadora rosyjskiego zapytać się, czy prawdą jest, że flota turecka rozpoczęła kroki wojenne.

Włochy a Turcja.

Rzym. Turyńska gazeta „Del Popolo” zamieszcza artykuł widocznie wysłany z Rzymu, który wyraża nadzieję, że Turcja nie wmięsza Trypolitanii w zatarg z Anglią o Egipt. Pismo powyższe dodaje od siebie, że Włochy nie mogłyby pozostać neutralnymi na wypadek naruszenia żywotnych interesów włoskich.

Biuletyn niemiecki.

Berlin. Niemcy ogłaszają urzędowo: Nasze ataki na Ypres, na północ od Arras i na wschód od Soissons posuwają się powoli, ale skutecznie naprzód. Na południe od Verdun i w Wożezach francuskie ataki zostały odparte. Na wschodnim polu walki nie zaszło nic ważnego.

Według gazet niemieckich Francuzi donoszą urzędowo, że Niemcy czynią nadludzkie wprost wysiłki pod Ypres. Jeśliby mieli tu powodzenie, francuskie lewe skrzydło musiałoby się cofnąć. Gdyby jednak wojska sprzymierzone zdołały powstrzymać atak niemiecki, będzie to znowu jedna z tych bitw, które trwają dopóty, dopóki jedna z stron się zupełnie wyczerpie i nowe posiłki jednej stronie dają zwycięstwo.

Zabiegi państw neutralnych.

„Vorwärts” donosi z Szwajcaryi, że zarząd socjalistycznej frakcji w parlamencie szwajcarskim zwrócił się do prezydenta Szwajcaryi, aby pośredniczył pomiędzy stronami wojującymi. Prezydent szwajcarski obiecał rozpocząć kroki dyplomatyczne u wszystkich państw neutralnych celem podjęcia wspólnych zabiegów, narazie uzyskania zawieszenia broni.

Japońskie armaty Kruppa w armii rosyjskiej.

Korespondent „Secola”, Luciano Magrini, donosi z Warszawy: Poczta i koleje w Rosji funkcjonują normalnie. Z Petrogradu jechałem do Warszawy bardzo wygodnie w towarzystwie 4 wyższych oficerów japońskich w mundurach rosyjskich. Wiele się mówi tam o obecności Japończyków w armii rosyjskiej, tak jak się mówi o Rosyanach na froncie zachodnim. Ile w tem prawdy? W redakcji „Ruskiego Słowa” w mej obecności oficer rosyjski opowiadał, że Japonia kolejną sybirską przysłała

200 dużych armat z niezbędnymi żołnierzami, które w roku ubiegłym zakupiła u Kruppa. W zamian za to Japonia ma otrzymać drugą połowę wyspy Sachalin dotąd rosyjską. Magrini opowiada, że wiarogodne osobistości polskie opowiadały mu, że obietnica cara, iż Polacy po wojnie otrzymają mają autonomię, wcale nie istnieje. Istnieje tylko obwieszczenie Mikołaja Mikołajewicza, które przyrzeczenie to zawiera w formie bardzo mglistej. Sazonow wskutek rady ambasadorów angielskiego i francuskiego wygotował dwa obwieszczenia, jedno dla cara a drugie dla wielkiego księcia. Obwieszczenie dla cara przeznaczone nie zostało przez cara ani podpisane, ani ogłoszone, ponieważ rada ministrów się sprzeciwiała. Po ogłoszeniu obwieszczenia Mikołaja Mikołajewicza w Warszawie wybrano komisję, która carowi miała podziękować, ale komisja ta przez cara wcale nie została przyjęta. Car przyjął tylko margrabiego Wielopolskiego, któremu wiele rzeczy pochlebnych dla Polaków opowiadał, ale sprawę autonomii pomijał.

Nastrój w Turcyi.

Prasa turecka nie wyłączając prasy młodoturckiej zachowywała się dosyć wstrząsliwie aż do chwili zerwania stosunków dyplomatycznych. Odnosi się wrażenie, że do ostatniej chwili się lędzono, iż wypadki na Czarnem morzu nie będą miały wojny w następstwie. Dopiero gdy zabiegi około utrzymania pokoju spełzły na niczem i Sazonow oświadczył, że po tem, co zaszło, rokowania za późne i prasa uderzyła na nutę wojenną. Pisma żądają teraz walki na śmierć i życie z odwiecznymi wrogami Turcyi. „Tanin” dziękuje za życzliwe Turkom manifestacye w Berlinie i w Wiedniu i powiada: Możemy zapewnić ludy austriackie i niemieckie, że w tej walce na życie i śmierć spełnimy swój obowiązek. Nasze siły materyalne nie mogą się równać siłom Austrii i Niemiec, ale za wiarę i ojczyznę umiemy walczyć a nasze niedostateczne siły materyalne zastąpimy siłami moralnymi. Ciekawe zapatrywanie wygłasza „Times”, który pisze, że Turcyę popchnęli do awantury żydzi, którzy w komitecie młodoturckim mają znaczne wpływy.

Bombardowanie Dardanel.

Konstantynopol. Bombardowanie fortów Dardanel odbyło się według urzędowego przedstawienia w sposób następujący: Na bombardowanie odpowiadał jeden fort. Na jednym z angielskich pancerników ugodzonym przez kilka strażów wybuchł pożar, potem cała flotyła angielska odjechała. Anglicy od granicy egipskiej cofają się ku kanałowi sueskiemu, paląc wszystkie wsie po drodze. Rosyjanie poczęli fortyfikować granicę nad Kaukazem. W konsulacie angielskim w Bagdadzie władze tureckie skonfiskowały wielkie ilości broni i amunicyi. Pewną ilość skrzyń z bronią Anglicy schowali w Eufracie, ale mimo to znaleziono je w stanie zupełnie dobrym. W miejsce Dżawida objął tymczasowo ministerium skarbu minister spraw wewnętrznych Talaat bej.

Nastrój w Rosyi.

„Giornale d'Italia” zamieszcza list petersburski określający nastrój panujący w Rosyi: Zwyczajna ludność nie myślała na razie o wojnie, w swej mimowolnej niechęci do Niemiec wnet pogodziła się z wojną, która według zamiarów rządu miała dopiero wybuchnąć w 1916 lub 17 roku. Wszyscy co żyją obecnie w Petrogradzie, odczuwają przedewszystkiem odciecie od Europy. Szczupłe wiadomości urzędowe nie dają obrazka o tem co się dzieje w Europie. Sprzymierzeńcy są tak oddaleni, Anglia jest tak samolubna, a Francya tak słaba i mała. Tego się wprawdzie nie pisze, ale to się myśli i czuje i wytworzyło się przekonanie, że ciężar olbrzymiej wojny spoczywa wyłącznie na Rosyi, że po niej spodziewają się pokonania Niemiec i Austrii i że może liczyć tylko na własne siły. Jeśli jeszcze Turcyja uderzy na Rosyę, cała granica europejska zamieni się w jedną baryerę ogniową. Według doniesień z Petrogradu car w towarzystwie ministra wojny odjechał znowu na pole walki.

Początek walk nad granicą egipską.

Z Londynu donoszą urzędowo, że angielski krążownik „Minerva” zastał miejscowość Akaba zajętą przez wojsko tureckie pod dowództwem oficera niemieckiego. Pomiędzy wojskami była także wielka liczba uzbrojonych krajowców. „Minerva” ostrzeliwała fort i wojska tureckie. Wysłano oddział na łodziach na ląd, który miał zniszczyć fort, pocztę i składy. Nieprzyjacieli miał straty, Anglicy zadanych. Turcy donoszą, że flota angielska bombardowała dnia 1 listop. Akabę nad granicą egipską i uśiłowano wylądować wojsko. Gdy 4 Anglików poległo, reszta wróciła na łodzie. Aczkolwiek Anglicy wystrzelili tysiące kul z dział, po stronie tureckiej poległ tylko jeden żandarm. W Egipcie Anglicy ogłosili stan wojenny, kontrolę wojskową nad krajem objął generał angielski Maxwell.

Walki na granicy grecko-serbskiej.

Na pograniczu grecko-serbskiem odbywają się stale drobne utarczki. Dnia 25 paźdz. przednie strażę bułgarskie starły się z greckimi i walczyły przez godzin 7, aż Grecy zostali wyparci z ich rowów w pas neutralny. Po stronie bułgarskiej był jeden ranny, po stronie greckiej jeden zabity i 3 rannych.

Wkroczenie Turków na półwysp synajski.

„Taswiri Effkar” donosi, że wojska tureckie wzmocnione przez 3000 Beduinów przekroczyły granicę egipską i rozpoczęły operacye na kilku punktach zajętych przez Anglików. Beduini zaatakowali kilka pozycji i niepokoja je bezustannie, przez co ułatwiają operacye wojsk tureckich. Anglicy zostali wypędzeni z Beir Saba pod Rachel na półwyspie synajskim. Rosyjanie zaczęli fortyfikować swe pozycye nad granicą, zostali jednak zupełnie wypędzeni z obwodów Karan Kilisse i Ichhan.

Car w Mińsku.

Kopenhaga. Petersburska Agencya donosi, że car przybył do Mińska i uczestniczył w nabożeństwie w soborze. Potem odwiedził szpital i rozdzielał medal św. Jerzego pomiędzy rannych. O godz. 1 car odjechał dalej.

Pozycye rosyjskie w Królestwie.

Petersburska Agencya Telegraficzna donosi, że napierając na Niemców wojska rosyjskie zajęły Gostynin, Łęczycę, Łódź i Ostrowie. Publikacya pochodzi z dnia 1 listopada.

Przegląd polityczny.

Dyspozycye parlamentu niemieckiego.

Parlament rzeszy niemieckiej nie zbierze się na posiedzenia 24 listopada, lecz dopiero 2 grudnia. Parlamentem rząd porozumie się z partiami co do prac parlamentu. Liczą, że parlament zbierze się tylko na 3 dni, aby się potem znowu odroczyć na dłuższy czas. Wskutek zamknięcia sesyi latem, wszelkie prace przygotowane przypadły i na nowo trzeba będzie wnosić, tak samo frakcyje będą musiały się zastanowić nad wnioskami. Rząd parlamentowi na razie nie przedłoży żadnych większych przedłożeń, lecz tylko sprawy niezbędne.

Sprawy polskie.

Legiony polskie w Królestwie.

Doniesienie „Timesa” o tworzeniu legionów polskich przy armii rosyjskiej czytaliśmy w „Timesie”, który od czasu do czasu do Berlina nadchodzi. Wiadomość nasza była dosłownem tłumaczeniem z podanego przez nas numeru „Timesa”. „Times” powołuje się wyraźnie na organ urzędowy armii rosyjskiej i na rozkaz Mikołaja Mikołajewicza. Tyle wobec powątpiewań wyrażonych przez „Kuryer Poznański”.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prośmy o karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Zabezpieczenie wojenne zwraca się obecnie do wszystkich przedsiębiorców i pracodawców rolniczych i przemysłowców z prośbą o zabezpieczenie choćby jednym udziałem każdego z powołanych do wojska pracobiorców, którzy przed wojną u nich pracowali. Podobny sposób postępowania, który na pewno znajdzie wszędzie poklask ogólny, zapewni środki potrzebne do gospodarczego upewnienia bytu tym, których żywicieli poległ w wojnie obecnej. Związek przemysłowców wschodniopruskich wezwał członków swoich, aby poparli czynnie propozycję zabezpieczenia wojennego i tem stworzyli dobrowolnie dla swych pracowników poparcie, które szczególnie w obecnych czasach zasługuje na uznanie.

Jaki będzie listopad? Według następców Falba z początku będzie pogoda, od 9 dżdżysto, w połowie miesiąca znowu pogoda, od 20 przez kilka dni mglisto i burzliwie, wkońcu zimno. — Stuletni kalendarz opiewa: W pierwszej połowie listopada przeważnie pogoda, później nieprzyjemne powietrze.

Patryotyzm żydowski. W „Gońcu Wielk.” czytamy: W tutejszych żydowskich kołach prawniczych rozważano kwestyę, czyby państwa nie można pociągnąć do odszkodowania za poniesione we wojnie uszkodzenia cielesne w myśl obowiązujących już ustaw państwowych. Powodem tychże rozważań jest przypadek raniienia jednego z tutejszych adwokatów żydowskich w obecnej wojnie.

Zapałki nie mają podrożeć. Przeciwno samowolnemu podwyższeniu cen na zapałki przez kupców i handlarzy występuje związek niemieckich fabrykantów zapałek, który nadwyżkę 2 fen na paczkę uważa za dostateczną. Związek fabrykantów zapałek chce tem samem powiedzieć, że paczka zapałek (10 pudełek) nie powinna kosztować więcej niż 32 fen. Gdzieby granicę tę przekroczone, tam Związek domagać się chce ustanowienia ceny najwyższej. — Niech powyższe napomnienie wezmą pod rozważę ci kupcy i kramikarze, którzy za paczkę zapałek żądają 35, a nawet 40 fen.

Napaść z powodu braku nafty. Do dzierzawcy gościńca, należącego do majątku Olszowa I. pod Kępem, p. Gałczyńskiego, przyszedł gospodarz, za-

dając nafty. Ponieważ p. G. nafty nie miał bo jej brak w tamtej okolicy wszędzie, to i sprzedać jej nie mógł. Gospodarz rogniewany odmową, rzucił się na Gałczyńskiego i tak go zbił, że mu nogę złamał. To dziś tak się dzieje, gdy brak nafty. Cóż się dziać będzie, gdy zabraknie wszystkiego? Potrzeba więcej spokoju i rozważli.

Biuro ruchu kolejowego w Włocławku. 29 paźdz. utworzono w Włocławku niemieckie biuro ruchu (Betriebsamt), które zarządzać będzie koleją z Aleksandrowa do Włocławka. Z wiadomości tej nie wynika jeszcze, czy ruch kolejowy rozpoczął się na tej linii i dla osób prywatnych.

Sopot. Wczesnie weszła na pochyłą drogę 13-letnia uczennica szkolna Jadwiga Cz. Wylała ona przemocą zakratowane okno i weszła do pewnego opróżnionego mieszkania skąd skradła 120 marek. Zanim wysledzono, że ona dopuściła się tej kradzieży z włamaniem, dziewczę wspólnie z towarzyszkami pieniądze straciło.

Mniemanie, jakoby czas przebyty na wojnie policzono podwójnie na czas regularnej służby wojskowej, jest mylnem. Wojna nie skróca służby wojskowej. To podwójne policzenie odnosi się tylko do lat służby przy oznaczeniu pensji, przy ustanowieniu itp.

Oszustwo. Gazety strasburskie donoszą, że został tam aresztowany handlarz drzewa, który sprzedał władzy wojskowej za około 8000 marek drzewa, za co jednak żądał i otrzymał 25 000 mk. Urzędnik, który się do tego oszustwa przyczynił, został także aresztowany.

Człuchów. W tych dniach pewien ośmastoletni posterunek wojskowy wymierzył z pustoty do pasającej się na pastwisku krowy, myśląc, że karabin zabezpieczony jest od wystrzału. Naraz jednak padł strzał i krowa padła na miejscu. Niefortunny strzelec niezawodnie odpowie za to przed sądem.

WIELKOPOLSKA.

Września. W Zielińcu wydarzyło się wskutek nieostróżności matki u gospodarza p. C. wielkie nieszczęście. Matka miała w domu esencję octową. Nie była ona dobrze schowana, tak iż dorwał się do niej 11-letni chłopiec, który dał ją do powachania półtorarocznej swej siostrzyczce. Nieszczęście chciało, że esencja wylała się dziecku na twarz i zapewne dostała się mu także do buzi, wskutek czego dziecko odniosło tak ciężkie popalenie, że na drugi dzień zmarło.

Gniezno. Dnia 28 paźdz. skończył się tutaj targ koński, który trwał 4 dni; spęd był stosunkowo niezły. Ponieważ popyt zwłaszcza na dobre konie robocze był wielki, płacono wysokie ceny. Na tutejszym dworcu kolejowym wypełniono 60 wagonów końmi, kupionymi dla zachodnich Niemiec. Zbiór z frachtu wynosił mniej więcej 12 000 mk.

— Nadburmistrz ogłasza w „Lechu”, że wszelkie pogłoski o urzędowo zarządzonym opróżnianiu miast pogranicznych Witkowa, Wrześni, Pleszewa itd. są, jak zupełnie pewno stwierdzono, zupełnie nieuzasadnione. Zwraca również uwagę na to, że rozszerzanie podobnych wieści karane być może więzieniem.

Strzelno. Straszną śmiercią zginęło 2 i pół roku liczące dziecko robotnika Wachowicza w Proczyskach. Małeństwo, bawiąc się na drodze, dostało się pod koła naładowanego woza i poniosło śmierć na miejscu.

Leszno. Transporty rannych z pola bitwy w Królestwie przybywają dotąd coraz częściej. Niedawno nadszedł specjalny pociąg z 500 rannymi, a jednej z ostatnich nocy przybył znowu transport z 600 rannymi. Są oni przeważnie lekko ranni. Pośród rannymi znajdowało się około 50 Rosyan.

STAROPOLSKA.

Rynek żelazny w górnośląskim wielkim przemysle ożywił się bardzo znacznie w ostatnim czasie. Wprawdzie wielu robotników odeszło na wojnę, jednak ci, co pozostali, mają obecnie bardzo wiele pracy. Zamówienia wyrobów nadchodzą nie tylko ze strony zarządu wojennego, ale także z różnych innych stron, osobiście także z handlów żelaznych. Ceny stali lanej poszły nieco w górę, gdy ceny innych produktów żelaznych pozostały na stopniu dawniejszym. Naogół położenie obecne rynku żelaznego jest zadowalające.

Zakrzew pod Opolem. Do pewnej tutejszej rodziny przybyła w tych dniach pewna „dama z Ameryki” i prosiła o przenocowanie. Prośbę jej uwzględnił chętnie. Następnego dnia udała się owa dama niby to do miasta, lecz miała zaraz wrócić. Niestety, powrotu jej się nie doczekano, a wielkie przerażenie powstało w domu, gdy spostrzeżono, że dama zabrała z sobą 1000 marek które się widocznie obawiano oddać na procent do Banku Ludowego. Ile to już razy ostrzegały gazety ludzi, aby pieniędzy w domu nie przechowywali, lecz zanosili je do banków, gdzie są najpewniejsze!

Golonin. Dwóch rosyjskich oficerów zbiegło z niewoli z Nysy, lecz tutaj ich przytrzymał, wsadzono do automobilu i na nowo do Nysy odwieziono.

Z DALSZYCH STRON.

Ludwigsburg. Ciekawe zajście miało miejsce w mieście Ludwigsburgu w Wirtembergii. Miasto to dostało kwaterek wojska, który napotkał na wielkie trudności. Otóż mieszkańcy miasta wzbraniałi się przyjąć żołnierzy na kwatery i dopiero nadburmistrz miasta musiał wydać ostre rozporządze-

nie, ażeby mieszkańców do tego zmusić. W swem rozporządzeniu zagroził nadburmistrz, że w razie dalszego oporu nałożone zostaną najostrejsze kary i że wtenczas gwałtem zostaną mieszkania otwarte. — Urzędowy organ, za którym „Vorwärts” tę wiadomość podaje, ubolewa wkońcu, że to mogli zrobić ludzie, od których nie byłby się nikt tego spodziewał.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa. Rząd rosyjski skonfiskował dobra Strzelce w powiecie kutnowskim, które były własnością von Treskowa, osobistości dobrze widzianej na dworze niemieckim.

Ostatnie telegramy.

Urzędowo donoszą, że trzy rosyjskie dywizje kawalerii zostały pobite, gdy powyżej miasteczka Koła przeszły Wartę. Koło leży 56 kilometrów od granicy, skąd w prostej drodze do miasta Poznania wynosi przestrzeń 62 kilometry.

Według telegramu z biura Reutersa zdobyli Japończycy Tsingtau w sobotę, 7-go listopada. Obrona była bohaterska, gdy się rozważy że 60 tysięcy Japończyków w łączności 2 tysięcy Anglików, walczyło przeciw załodze liczącej zaledwie 6 tysięcy żołnierzy.

Rozmaitości.

Cyfra 14 w historii świata. Dla rysowników i wydawców kart geograficznych rok bieżący wcale nie był pożądanym. Dopiero minęła wojna rosyjsko-japońska, która zupełnie zmieniła kartę Wschodu Azji; zaraz po tem przyszła wojna bałkańska, a zaledwie kartografowie umieszcili na mapach biedną Albanię, o której zresztą dzisiaj mało kto wie, czy istnieje — wybuchła wojna europejska w roku 1914. Rzecz szczególna: doświadczenie uczy, że daty, kończące się na cyfrę 14 bardzo wielki wpływ wywierają na kształtowanie się stosunków światowych, a co za tem idzie, historii świata i kart geograficznych.

Oto kilka przykładów: w roku 814 umarł Karol Wielki i podzielono jego olbrzymie państwo; w roku 914 wymarli Karolingowie i wpadli Węgrzy do Środkowej Europy, co pociągnęło za sobą olbrzymie zmiany. W roku 1014 umarł wielki książę Włodzimierz, a państwo jego rozdzielono pomiędzy 12 synów. Jeszcze silniej występuje cyfra 14 w historii czasów nowożytnych. Rok 1714 przyniósł z sobą olbrzymie zmiany karty Europy, skutkiem pokoju utrechckiego. Następnie rok 1814: pokój paryski, który po 100 dniowem panowaniu na nowo uporządkował całą Europę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie mniejsze zmiany przyniesie ze sobą i rok 1914, jakie trudno dzisiaj jeszcze ocenić.

—o—

Jak żyd 20 żołnierzy rosyjskich wziął do niedoli? Pisma węgierskie donoszą o przygodzie pewnego żydowskiego żołnierza. Posłano go na rekonesans (czyli na zwiady wojskowe w celu zbadań położenia), gdzie spotkał się z grupą dwudziestu żołnierzy rosyjskich. Ci bez namysłu rozbroili go i wzięli do niewoli. Lecz wkrótce zauważył on, że jego niespodziewani towarzysze podobni byli do niego, byli bowiem żydami; zaczął ich w rozmowie, w której żołnierze rosyjscy przyznali się, że u nich bardzo surowo postępują z żołnierzami, biją ich, mało dają jeść, odpoczynku niema wcale.

— Wiecie co — powiada do nich żydek; dla was to nie wielkie zwycięstwo, że mnie jednego zabierzecie, ale to by był figiel, gdybym ja was zabrał na naszą stronę, a u nas będzie wam wygodnie, nie będą was bili, dadzą wam jeść, dosyć będziecie odpoczywali, a nie będziecie waszego żywota narażali na niebezpieczeństwo do końca wojny.

— Naprawdę — pytają się.

— So will ich leben!

— Gemacht! Prowadź nas.

I takim sposobem żydek sam 20 rosyjskich żołnierzy zaprowadził do niewoli.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 7 listop. br. pod Toruniem + 1,27, pod Fordonem + 1,22 pod Chełmem + 1,07, pod Grudziądem + 1,31, pod Kurzebrak + 1,74, pod Schievenhorst 1,92.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiemu w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Persil
dobielizny mączkowanej
lub krochmalonej
Henkela Soda do prania

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.
Dla odprężających bardzo
niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt
paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,
daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki do zażywania. zał. 1985

Zastępów poszukują.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów: —

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4 1/2% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii
kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 18665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.
Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy
3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt.

S. Tefelski.

S. Kindermann.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III
wykonuje

weselkę garderobę męską, cywilną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszoce dla Wieleb.
Duchowieństwa.

Reperacye przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

4 i 4 1/2 procent

sótownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pzorski.

Ptach.

Blozkowski.

Pomiary, niwelacye, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
Inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schnoldemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Bank Ludowy

Einetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyty, placąc od takowych za wy-
powiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
oddzielnie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD.

Fr. Ornase.

M. Janłoki.

L. Lalski.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

Szwajcar

potrzebny do 40 dojnych krów. Mieszkanie nowe
o dwóch pokojach.

Prosiaki i kartofle

bardzo dobre, każdego czasu na sprzedaż.

Wojke

Łężyce (Lensitz p. Sagorsch Wpr.)

Makulaturę

(stare gazety)

po 4 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”

Jestem agentem
maszyn do szycia

Singera i Neldingera.

Ktoby sobie maszyny
do szycia lub koła żyzył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfnerstr. 2.